№ 106. Sobota, d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Krakow.-Przedm.
№ 188.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50.
Z przes. poczt. rs. 2.
Miesięcznie w miejscu kop. 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia
w Warszawie przyjmuje Agentura ogłoszeń p.p. Rajchmana i Frendlera.

Cena ogłoszeń:
za wiersz druku lub jego miejsce na jeden raz k. 5, na dwa następne razy po k. 4, dalsze kop. 3.
Nekrologi i reklamy podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Mamerta Bisk.
Jutro: Opieki S. Józefa, NMP. Łask.
Pojutrze: Serwac go Biskupa

Wschod słonca o g 4 m. 32. Zach. o g. 7 m. 23.
Przybyło dnia g. 4 min. 30.
Dziś z rana było stopni ciepła 14

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rane do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

W sprawie alkoholu.

Pod powyższym tytułem, kryje się nie zachęta ku powiększeniu grona uczestników towarzystwa oczyszczania spirytusu, które choć reklamowane usilnie przez nasze dzienniki, jest przedsiębiorstwem wcale nie zaszczytnem i nikomu chluby nie przynosi, lecz jest to odczyt znakomitego profesora chemii Bunge'go, w tłomaczeniu Flauma, wydany staraniem księgarni Paprockiego.

Autor tak mowi między innemi:

„Lepiej aniżeli wszystkie naukowe rozprawy, dowodzą całkowitej bezużyteczności, a nawet szkodliwości choćby najbardziej umiarkowanych dawek alkoholu, tysiąckrotne doświadczenia masowe, dokonane na wojsku. Doświadczenia te stwierdziły, że żołnierze zarówno podczas wojny, jak i pokoju, we wszelkich klimatach, podczas upałów, mrozu i deszczu, najlepiej znoszą trudy najuciążliwszych marszów, jeśli są *całkowicie* pozbawieni napojów alkoholowych.

Pod tym względem, nacisk trzeba położyć na to, że z pomiędzy napojów alkoholowych *piwo* jest najszkodliwsze, gdyż żaden inny napój nie nadaje się w tym stopniu co piwo do nadużywania, w celu zagłuszenia nudy.

Filister gorszy się wówczas tylko, gdy człowiek „przez wódkę“ staje się złodziejem i mordercą. Że tysiące ludzi głupieje, nędznieje i łajdaczeje przy piwie, to jest dlań zupełnie obojętne. Piwo już tem samem jest niebezpieczniejsze od wódki, że jest bardziej zdradliwe. Pić wódkę jest hańbą we wszystkich klasach społecznych, lecz nieumiarkowanem piciem piwa, chełpi się kwiat umysłowy naszego narodu.

Przytaczają na obronę napojów alkoholowych—piwa i wina—okoliczność, że sprzyjają one trawieniu. W rzeczywistości wszakże jest wprost przeciwnie. Liczne doświadczenia z ludźmi i zwierzętami, zwłaszcza z ludźmi dokonane za pomocą pompy żołądkowej, oraz bezpośrednie spotrzeżenia na osobach z owrzodzeniami żołądkowemi, stwierdziły jednozgodnie, że już umiarkowane dawki piwa, wina lub wówki wystarczają do znacznego zakłócenia trawienia.

Jako środek *leczniczy* alkohol nie może być usunięty, lecz przepisywany jest tylko w chorobach *ostrych*, ale nigdy w chorobach przewlekłych. Gdy słodycze przestają dla nas być przyjemnemi, dowodzi to stanu nienormalnego. A w tym stanie znajduje się pijak. Pijakiem zaś można nazwać każdego, który nie czuje się dobrze, jeśli dzień w dzień nie wprowadzi do swego ustroju alkoholu w jakiejkolwiek formie.

Stwierdzono, że z trzystu dzieci idyotycznych, których rodzice dokładnie byli zbadani co do stanu zdrowia i sposobu życia, 245 pochodziło z nałogowych pijaków.

Również znanym jest związek pomiędzy pijaństwem i przestępstwami. Sędziowie kryminalni, urzędnicy policyjni i nadzorcy więzień we wszystkich państwach cywilizowanych zgadzają się na to, że 80% wszystkich przestępstw jest skutkiem pijaństwa“.

Autor profesor chemii, powaga naukowa tak kończy: „Należę do tych, którzy głęboko wierzą w obyczajowy postęp ludzkości. Kto zaś wiarę tę podziela, ten przyzna też, że zarówno naród, jak i indywidyum, nie może być wychowane bez przymusu.

Jeżeli państwo posiada prawo karania występków, to ma też obowiązek zapobiegania występkom. Lichwa jest przez prawo zabronioną. Czyż nie ma w tem ograniczenia wolności? I czyż lichwiarz nie jest lepszym od produkującego i sprzedającego alkohol! Tamten obdziera tylko z pieniędzy, ci zaś *pozbawiają* go jeszcze zdrowia, rozumu, czci i sumienia“.

Broszura ta, celem rozpowszechnienia, winna być darmo rozdawaną przez bogatszych ludzi.

Z miasta i okolicy.

— **W kasie gubernialnej** tutejszej, przez wczoraj i dziś panował taki natłok wymieniających monetę bilonową, która od poniedziałku traci 10% na obiegu, że musiano przeznaczyć w oddzielnym pokoju kilku woźnych do liczenia pod kierunkiem jednego z urzędników, którzy przez cały ciąg godzin biurowych zajęci byli wymianą bez wytchnienia.

Jak się zdaje, monety bilonowej pozostanie w obiegu od poniedziałku albo nic, albo też nader mała ilość.

— **Egzaminy dojrzałości** we wszystkich gimnazyach okręgu naukowego warsz. rozpoczynają się z dniem 14-ym b. m. Temat na ćwiczenia piśmienne dany będzie jeden i ten sam dla wszystkich gimnazyów.

— **Wystawa** pracy kobiet w Warszawie otwartą zostanie nieodwołalnie w d. 18 b. m. Komisya odbiorcza już przystąpiła do swoich czynności.

IDIOTA Z GÓR.

— Jewa!

— Idiota!

— Jewa, Jewa, Jewa...ach Jewka, Jewusia!

— Czego on tak krzyczy zapytałem smagłą dziewczynę góralską.

— Zakochał się we mnie i spokoju mi nie daje, odpowiedziała.

Owym zakochanym, był ni chłopiec ni mężczyzna, bo trudno lata jego określić, ale młody, z rzadkim i niewielkim zarostem, szczupły, małego wzrostu góral, syn jednego z gazdów mieszkających w dolinie Liptowskiej u podnoża naszych wspaniałych Tatrów.

Spotykałem już tę istotę kilkakrotnie na drodze, gdy się udawałem w góry. Zawsze samotny, zamyślony z patyczkiem w ręku, coś kreślił lub mazał na skałach, robił wciąż jakieś znaczki; coś sobie opowiadał przytem głosem dziwnym, bezdźwięcznym; miał pasyę do kreślenia bezmyślnego, jak idiota, bo też był nim istotnie.

W Tatrach, trudno spotkać coś tak mizernego ludzie tam zdrowi, conajmniej średniego lub wysokiego wzrostu, weseli, swobodni, a choć często trudno im bywa zdobyć kawałek chleba, szczególniej bezrolnym, to jednak na twarzach ich nie widać tej troski smutnej, jaką daje się spotykać nieraz tutaj u nas na przednówku we wsiach, gdzie grunt nierodzajny, lub gdzie jak starzy tak młodzi, hurtem oddają się pijaństwu.

Każda niezwyczajność zajmuje i mnie też zajął ten nieszczęśliwy. Zatrzymałem się raz przy nim, gdy stał przy skale i swoim zwyczajem coś kreślił na niej patykiem.

— Jak ci na imię spytałem?„

— A tobie jak?

— Powiedziałem mu imię pierwsze lepsze...

— A mnie Janek—odpowiedział.

— Cóż ty robisz?

— Kreślę list do Jewki żeby mię kochała.

— Czy ty ją kochasz?

— Siarczyście!

Odpowiedzi zwięzłe, zgodne z pytaniem, wymówione akcentem i językiem innym niż lud mówi w Tatrach, zastanowiły mię jeszcze więcej, chciałem pogadać jeszcze z Jankiem, ale jak dzika koza wspiął się na skały i pobiegł pędem na górę.

Wszedłem do chaty jego rodziców znajdującej się w pobliżu.

— Pochwolony!

— Na wieki!;

— Czy to wasz chłopiec ten biedny Janek, którego spotkałem na drodze.

— I nasz i nie nasz.

— Jakto?

— To cała historya, długa, a smutna; jeżeli zaś chcecie słuchać, to siadajcie; to dość ciekawe.

Będzie temu lat ze dwadzieścia kilka, do naszej chaty, wczesnym rankiem na wiosnę, gdyśmy się zabierali do obsiewów jarych, przywlókł się jakiś człowiek wyglądający trochę z pańska z małym, może pięcioletnim chłopcem, którego wiódł za rękę. Obaj byli strudzeni, napiwszy się więc mleka usnęli na ławach i spali tak bez przerwy do dnia następnego. Gdy się ocknęli znów zażądali mleka, ale ów starszy ledwie wstał, coś go kłóło w piersiach, ledwie dyszał. Dziecko było rześkie, nieświadome tego co je czekało, wybiegło za chatę i wdrapało się na górę, po to, aby spaść stamtąd na głowę. Przyniesiono je do chaty prawie bez życia. Ojciec, bo ów niemłody pan był jego ojcem, pomimo ciężkiej niemocy rzucił się do ratunku, ciskał się jak w malignie z bólu i rozpaczy i chociaż chłopczynę już w części przyprowadzono do przytomności bo zaczął otwierać oczy, jego ojciec tak przejął się nieszczęściem, że na drugi dzień, tu na tej oto ławie, życie zakończył.— Pochowaliśmy go, a dziecię, które długo walczyło między życiem, a śmiercią, pozostało u nas. Niestety, po wyzdrowieniu, przez silne wstrząśnienie jakiego doznało spadając na głowę, pozostało idiotą.

Kołace się teraz biedactwo od rana do nocy bezczynnie, a ludzie się z niego naśmiewają, głównie zaś dziewczęta. Czepił się też jednej dziewczyny, która go wyzywa, on zaś odpowiada jej tylko śmiechem wołając po imieniu. Wciąż słychać jedno:

— Osioł z gór!

— Jewa—Jewa!

Jeszcze raz przeto przypominamy paniom naszym, że warto tłumnie stanąć do apelu, gdyż reprezentacya innych okolic kraju, będzie bardzo liczną.

— **Konduktorzy** kolei nadwiślańskiej zasypują zasząd tejże kolei prośbami, prosząc o wydanie im zaległego oddawna umundurowania. Kołacą jednakże do serca zarządu napróżno, gdyż tenże wszystkie ich prosby pozostawia bez odpowiedzi, a co za tem idzie bez skutku. Muszą więc nieszczęśni konduktorzy, by nie świecić dziurami i łatami na uniformie skarbowym, ubierać się w szaty cywilne, naturalnie, za własne nabyte pieniądze.

— **Telegraficzne ceny zboża** na głównych rynkach zbożowych państwa i w portach zagranicznych w dniu 5 b. m., znajdują się do przejrzenia w kantorze naszej Redakcyi, bezpłatnie.

— **Budżet m. Hrubieszowa** na rok bieżący, przedstawia się jak następuje: *przychód:* za sprzedaż starodrzewiu w lesie miejskim rs. 9 kop. 79, za drzierżawę łąk: Kasztelańszczyzna rs. 80 kop. 10, Stawiska rs. 20 kop. 5, Zarzecze rs. 166; z sześciu placów miejskich rs. 8 kop. 40, ze sklepu piekarskiego na placu miejskim rs. 3 kop. 60, z placów miejskich zajętych pod budki z wodą sodową rs. 18, za dzierżawę rybołówstwa w Huczwie i łąki Ostrówek rs. 240 kop. 32, za jatki rs. 191, z dzierżawy budynku „stary szlachtuz“ rs. 31 k. 36, z wag i miar miejskich rs. 7, procenty od kapitałów lokowanych w Banku rs. 194 kop. 18, składka na stóżów rs. 144, opłata kanonowa i procederowa rs. 793 kop. 42, opłata targowa i jarmarczna rs. 204, opłata za sprzedaż wina rs. 24 kop. 30, ze szlachtuza rs. 118:, opłata 50% od podymnego i z patentów akcyznych rs. 1960 kop. 48, za protest weksli i akty notaryalne rs. 377 kop. 58, od Towarzystwa rolniczego za prawo propinowania w mieście rs. 75, z funduszów lokowanych w Banku będzie wycofane rs. 333 kop. 88, opłata za tak zwane prawo miejskie rs. 6, ogółem w przychodzie rs. 6051 kop. 46; *wydatki:* utrzymanie magistratu rs. 2148 kop. 86, gajowemu rs. 15, zasiłek dla skarbu rs. 113 kop. 19, pensya akuszerki rs. 45, emerytury i wsparcia k. 90, na utrzymanie litografii w biurze powiatu rs. 19 kop. 69, kwaterunkowe dla zjazdu i dodatkowego sędziego rs. 205 kop. 40, opłata za lokal dla magistratu, aresztu i mieszkanie dla burmistrza rs. 550, opał, światło i utrzymanie woźnych rs. 364, na naprawę budynków miejskich i narzędzi ogniowych rs. 108 kop. 6, podatki i składki z własności miejskiej rs. 29 kop. 6, na iluminacyę magistratu rs. 8, wycieranie kominów rs. 5 kop. 40, na oświetlenie miasta (41 latarni) naftą rs. 410, na uprzątanie ulic i placów rs. 228, pensya czyściciela rs. 13 kop. 25, zasiłek dla szkoły początkowej ruskiej rs. 45, dla szkoły rzemieślniczo-niedzielnej rs. 60, na administracyę kasy oszczędności rs. 45, zasiłek dla szpitali rs. 45, na wsparcia dla biednych i grzebanie zmarłych urzędników i oficyalistów magistratu rs. 60, na grzebanie biednych kop. 90, na wydatki ekstraordynaryjne rs. 300, wydatek dodatkowy na przeformowanie ksiąg ludności m. Hrubieszowa rs. 254 kop. 20, na urządzenie kanału podziemnego przy ulicy Cerkiewnej rs. 303 kop. 55, na odnowienie szlachtuza i naprawę znajdującej się przy nim szopy dla bydła rs. 674, razem wydatki rs. 6051 kop 46; przeto bez remanentu.

— **Na entrepr yzę** ogrodzenia tutejszego parku miejskiego, odbyła się wczoraj w sali sesyonalnej rządu gubernialnego głośna licytacya, na której utrzymał się kupiec z Radomia p. Mejlach Szotland, obniżywszy sumę określoną anszlagiem z rs. 24,916, na rs. 22,339.

Na licytacyi odbytej także wczoraj w temsamem biurze na zniesienie budki przy rogatce warszawskiej obok wejścia do ogrodu i posunięcia rogatki, tudzież wystawienie nowej budki, utrzymał się kupiec z Warszawy p. Ettinger za rs. 1,118.

— **„Incroyable“.** „Kur. Warsz.“ dowiaduje się, iż p. Halpert, dyrektor kolei nadwiślańskiej, porozumiawszy się z jednem z towarzystw asekuracyjnych w Petersburgu, zamierza zaasekurować na życie cały personel służby kolejowej, liczba której wynosi osób 3000.

Jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwą, to czyn ten p. Halperta zmazał by wszystkie jego winy oszczędnościowe, naturalnie w takim tylko razie, jeżeliby składki za ubezpieczonych opłacane były z funduszów kolei.

W każdym razie niedowierzając tej wiadomości, zamieszczamy ją na odpowiedzialność „Kurjera Warszawskiego.“

— **Topiel.** Po ostatnim wylewie Bystrzycy, około mostu na Kalinowszczyźnie, gdzie zwykle dotąd wjeżdżano wozami dla pojenia koni, uformowała się zaraz z brzegu bardzo głęboka wyrwa. Nie wiedział o tem jadący wczoraj przed południem do miasta wozem parokonnym Józef Kołtuniak ze wsi Dęby, gminy Wólka i wjechał raptownie do wody. W jednej chwili konie, wóz drabinasty i woźnica znaleźli się pod wodą, ale tego ostatniego uratowano zaraz. Zdawało się następnie, że dobre konie powinny były wypłynąć z wozem, jednak pozostały one pod wodą i utonęły dlatego, że zaraz za topielą jest ławica piasku, w którą zagłębił się dyszel od wozu. Z tej przyczyny nieszczęśliwe zwierzęta pomimo wszelkich wysiłków, nie mogły się na wierzch wydobyć i wyciągnięto je już nieżywe.

Temu samemu włościaninowi właścicielowi wozu i utopionych koni, w roku zeszłym skradziono parę ładnych koni, których dotąd nieodszukano.

— **Sprawa o zabójstwo żony.**

27 września zeszłego roku, wójt gminy Firlej w powiecie lubartowskim, zawiadomił sędziego śledczego, że w nocy z d. 26 na 27 września, włościanka ze wsi Antonin, Helena Rysio powiesiła się. Wiadomości tej udzielił mąż nieboszczki. Pogłoski jednak krążyły we wsi, że śmierć jej nie była wcale samobójstwem, lecz że Helena została powieszoną przez męża Kaspra Rysio, oraz jego kochankę Małgorzatę Łagocką.

Pierwiastkowe śledztwo wykryło następujące okoliczności: Kasper Rysio zamożny włościanin, właściciel 22 morgowej osady we wsi Antoninie, po śmierci pierwszej żony Ewy, w dniu 25 czerwca 1888 r. wstąpił w powtórne związki małżeńskie z dwudziestoletnią dziewczyną Heleną Gajownik, osobą bardzo moralnego prowadzenia, piśmienną, przystojną, która służyła w Kocku u hrabiny Żółtowskiej jako panna służąca, a następnie u różnych osób w Warszawie. W 1887 roku wróciła na wieś i Kasper Rysio oświadczył się o jej rękę. Przed ślubem, pozostawał on w bardzo zażyłych stosunkach ze swoją służącą Małgorzatą Łagocką. Helena Gajownik zażądała od swego narzeczonego, ażeby stosunki te zerwał, co też Kasper Rysio uczynił, lecz wkrótce po ślubie Łagocka znów zamieszkała u Rysiów;—zaczęły się kłótnie małżeńskie, mąż zawsze stawał po stronie swej służącej przeciwko żonie.

W dniu 25 września zeszłego roku, z tego powodu wywiązała się między małżeństwem nadzwyczaj przykra scena; Helena oświadczyła, że opuści dom męża; ten zaś odpowiedział jej: „jak ci zawiążę węzeł, to się nigdzie nie ruszysz i służby u nikogo nie znajdziesz“.

Na drugi dzień potem, wieczorem, Kasper Rysio zawołał do siebie włościanina ze wsi Giżyce Bartłomieja Zielińskiego, ażeby obejrzał chore bydło. Na noc Zieliński udał się spać do stodoły. Koło godziny 11-ej w nocy Rysio przyszedł do niego i zapytał się, czy już śpi? Sam się położył również spać. Zieliński zrobił uwagę, że jest zimno — i usłyszał głos Małgorzaty Łagockiej: i „mnie także zimno“, która niewiadomo kiedy zjawiła się w stodole.

Nad ranem, Kasper Rysio zaczął wołać swej żony i raptem krzyknął: „O la Boga, co to się stało!“ Zieliński wybiegł ze stodoły i zobaczył Kaspra i służącą Łagocką, którzy patrzyli przez okno do środka izby. Zieliński podszedł i zobaczył wiszącego trupa na gwoździu wbitym w belkę. Była to Helena Rysio. Mąż ze służącą oderżnęli nieboszczkę, przyczem Zieliński zauważył, że Kasper Rysio nadzwyczaj biegle i prędko potrafił rozwiązać węzeł u sznura.

Przy oględzinach lekarskich trupa, doktór dał opinię, że śmierć Heleny Rysio nastąpiła skutkiem uduszenia przez powieszenie i zadana była gwałtownie podczas snu. Wobec zaś zeznania świadka Stefana Augustyniaka, który znajdował się o sto kroków od domu Rysia i w nocy z d. 26 na 27 września 1888 r. został obudzony przeraźliwym i prawie nieludzkim krzykiem, wychodzącym z chaty Rysia—nienaturalna śmierć nie ulegała wątpliwości.—Podejrzenie zostało skierowane na męża, który prosił Augustyniaka, ażeby zamilczał o krzyku, jaki słyszał w nocy.

Rozwinięte śledztwo wykryło, że Łagocka miała świeżo podartą koszulę, a ślady paznogci odbite na trupie Heleny Rysio zgadzały się z wymiarem paznogci Kaspra Rysio i Małgorzaty Łagockiej. (Dokończenie nastąpi).

— **Z Chołma** korespondent nasz pisze:

Wiosna jest ciepłą i zdaje się bardzo pogodną, a jednak w naszej okolicy dość często przytrafiają się burze połączone z grzmotami i błyskawicami, co w tej porze nie należy do objawów zwykłych. Już to wiosna zbyt szybko zakrawa na lato, byle znów lato nie było podobne do jesieni.

W dniu 7 b. m. o godzinie 5 po południu, pokazała się na niebie ogromna, czarna chmura, która przeszła przez terytoryum stacyi drogi żelaznej Rejowiec, gdzie spadł wśród silnych grzmotów i błyskawic ulewny deszcz połączony z gęstym gradem, co trwało blisko godzinę, a grad pokrywszy ziemię na cal grubości, leżał do wieczora i stopniał dopiero przez noc.

Szczególnem w tem zdarzeniu jest to, że we wsi Stajne, znajdującej się w pobliżu stacyi drogi żelaznej, ani śladu deszczu i gradu niewidziano.

Utrzymują rolnicy, że ów grad poczynił znaczne szkody w oziminach, a niestety nasi domorośli często jednak dobrze przepowiadający meteorologowie zapewniają, że burze i grady w tym roku będą częste. Oby się mylili!

L.....

— **Odpowiedzi Redakcyi.**

P. L. w C. Co znaczy pańskie „choć . . . .“ prosimy o bliższe wyjaśnienie z całą otwartością.

Panu B. D. w Lublinie. Zupełnie było inaczej i łatwo się tego domyślić, boć niepodobna aby było tak jak zostało.

— **Na założenie domu podrzutków** w Lublinie, złożono nam dotąd rubli *pięćdziesiąt trzy kop. 18.*

NOC MAJOWA.

Przecudowna noc jest dzisiaj:
Migdałowe pachną drzewa,
Wiśnie kwitną, w krzakach róży
Chór słowików skrytych śpiewa.

Cała sfera tchnie melodyą
Pół-wesoło, a pół-rzewnie,
Niebo śpiewa kołysankę
Ziemi, śpiącej tej królewnie . . .

— Idiota z gór.

— Jewa!—odpowiada i goni z nią aby ją choć raz uścisnąć i pocałować.

Oto i tak zawsze.

— Więc przy zmarłym jego ojcu nie znaleziono żadnych papierów?

— Nic panie, ani ćwiartki, ani pasu, nic, a i grosza tylko trochę, nie guldenami.

Smutną historyę Janka opowiedziałem moim współtowarzyszom wycieczki do Tatrów i odtąd nieszczęśliwy idiota był powodem do wielu domysłów, przedmiotem czułości pań z naszego kółka, a każdy obiecywał po powrocie w swoją okolicę wypytywać starszych ludzi, czy nie słyszeli co o wycieczce jakiegoś pana z kilkoletnim synkiem.

•

W rok czasu potem, kiedy przyjechałem znów w Tatry, przypomniałem sobie Janka i wstąpiłem do chaty jego przybranych rodziców. Janka już nie było!

Jedna z pań bawiących podówczas razem ze mną w Tatrach, tak się zajęła losem nieszczęśliwego idioty, że natrafiła na ślad dobry.

Ojciec Janka wdowiec, właściciel obszernego majątku, zmuszony okolicznościami, porwawszy pewnego dnia jedynego synka za rękę puścił się w drogę i gdzie z nim dotarł, to wiemy.

Pozostała rodzina sądziła, że gdzieś wraz z dzieckiem zginął i nareszcie zaprzestała długich, bezowocnych poszukiwań.

Opowiadanie owej pani stało się powodem do udania się w dolinę Liptowską, gdzie też w osobie nieszczęśliwego, idioty z rysów twarzy jego, uznano potomka jednej z wydatniejszych rodzin szlacheckich.

Nieszczęśliwy—był hrabią Janem .....owskim. Zapomniał już o Ewce, lecz nie zapomniał o kreśleniu; tem się zajmuje ciągle—biedny idiota! X.

Ach! Gdybym ja miał w tej chwili
Jedno serce kochające...
I mógł witać nie samotny
W błękit płynne złote słońce...

Migdałowe pachną drzewa,
Woń roznosi wietrzyk lotny...
Wszystko, wszystko tchnie miłością,
Jam, jak zawsze, dziś samotny.

Wiem, że nigdzie i niczyje
Dziś nie tęskni do mnie serce...
W pełną śpiewu, kwiatów, woni,
Noc majową pęknij serce...

K. Przerwa—*Tetmajer*.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ zbożowy w Warszawie z d. 9 Maja.* Na targach zagranicznych, a szczególniej na berlińskim, zapanowało nader niekorzystne dla pszenicy i żyta usposobienie, ceny spadły; nastrój ten widocznie odbił się i na targu warsz., gdzie pomimo bardzo ograniczonych dowozów ruch panował prawie żaden przy tendencyi silnie zniżkowej. Płacono za korzec: żyta 3,58—3,94 (0,66—0,68 pud); owsa 2,72—3,28 (0,68—0,82 pud). Pszenicy i żyta nie było prawie zupełnie, przeto i ceny unormować się niemogły.

— *Giełda z d. 9 maja.* Banknoty rosyjskie znów weszły w okres zwyżkowy, a to wskutek znacznych z zagranicy zaangażowań,—płacono za rs. 100—218,75 m., stąd na rynku warsz. dla walut zagr. zapanowało usposobienie słabe przy znacznej tych że walut podaży. W lepszym natomiast ruchu znajdowały się pap. procentowe, z wyjątkiem ziemskich, których podaż przewyższyła popyt jednakże bez straty na kursie. Żądano: za listy likw. małe 87,75; 2-ą em. ros. poż. wsch. 101,00; 4% poż. wewn. z r. 1887 85,35; listy zast. ziem. ser. I-j 98,25, ser. III-j 96,74; reszta ser. bez ruchu.

SZARADA.

(hr. St.)

Pierwsze znane za granicą, ma żelazne wody,
Drugie trzecie choć najzdrowsze śpieszą tam dla mody;
Może milsze *całe* nasze bo w ten ogród wiodą,
Gdzie się pięknych lublinianek łączy szyk z urodą.

Znaczenie poprzedniej szarady *Filipika*.
Dobrego rozwiązania nikt nie nadesłał.

†

Za spokój duszy ś. p. **Józefa Mazurkiewicza** b. nadleśnego rządowego w d 14 maja t. j. we wtorek jako w rocznicę śmierci, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne w kościele Katedralnym o godzinie dziesiątej, na które siostra z rodziną zaprasza znajomych i kolegów zmarłego

334—1—1

Przegląd Polityczny.

Ciekawą wersyę o powodach i śmierci arcyksięcia Rudolfa, podał Jokai na odbytem w d. 5 bieżącego miesiąca, dorocznem posiedzeniu węgierskiej Akademii nauk. Przyjaciel zmarłego następcy tronu utrzymywał, że arcyksiążę kilkakrotnie wyraził życzenie poniesienia śmierci na polu bitwy i że z upragnieniem od kilku lat wyglądał wielkiej wojny europejskiej, którą uważał za nieuniknioną, ale los nie sprzyja ludziom, pragnącym oddziałać na bieg wypadków dziejowych. Opatrzność rozciągnęła opiekę nad tymi, którzy bronią bezdziejowej epoki. Duszę Rudolfa złamała sprzeczność między jego misyą dziejową, a potępieniem jej przez ducha czasu. Wyjaśnienie powyższe katastrofy w Mayerlingu nie zgadza się zupełnie z dotychczasowemi wiadomościami i trudno ocenić, czy słowa Jokaia zawierają w sobie jaką cząstkę prawdy, czy też są czystą poezyą?

Organ serbskiego stronnictwa liberalnego „Serbska Nezawisnost", zachowujący się dawniej bardzo oględnie względem Austryi, posuwa się teraz w rozumowaniach swoich coraz dalej w kierunku anty-austryackim. W tych dniach mówiąc o obecnych stosunkach w Rumunii nadmieniony dziennik tak się między innemi wyraża:

„Zmiany, które obecnie uskuteczniają się na południowym wschodzie Europy, znaczą zwrócenie się z bezdroży, a wejście na naturalne narodowe drogi. Z tego powodu, małe państwa wschodnie nie mogą, jak na teraz, popierać innej polityki, oprócz polityki ścisłej neutralności tak w kierunku ku któremu się skłaniają sympatye ludów bałkańskich, jak i na stronę, która pozbawiła się tych sympatyj. Dlatego z radością witamy owego „nowego ducha", który, według „Lloyda" peszteńskiego zagnieździł się w Rumunii, widzimy w nim bowiem wskazówkę, że Rumunia, zostająca w związku z resztą państw bałkańskich, trzymać się będzie po za obrębem konfliktu, mogącego wyniknąć między mocarstwami. Ścisła neutralność i wspólny, energiczny opór każdemu, ktoby ją chciał naruszyć, niech na przyszłość będzie wspólnem naszem hasłem."

„Presse" wiedeńska przytaczając ten ustęp, upatruje w nim wskazówkę, czego się Austrya po usposobieniu serbskiego stronnictwa liberalnego spodziewać powinna.

B. minister serbski Garaszanin w odpowiedzi na zarzuty jemu czynione, podaje w piśmie „Pogled" ciekawą rewelacyę. Odpowiada, że król Milan po porażce pod Śliwnicą w grudniu 1885 roku, po raz pierwszy objawił mu stanowczy swój zamiar złożenia korony. Wówczas chciał król powierzyć regencyę radzie ministrów pod prezesostwem królowej Natalii. Garaszanin odradzał stanowczo ten krok, prosząc o dymisyę, w razie, gdyby król przy wykonaniu zamiaru obstawał. Gdyby zaś król miał niespodzianie usunąć się od rządów, w takim razie przedsięweźmie wszelkie możliwe środki, celem unieważnienia abdykacyi. W uzupełnieniu odpowiedzi swojej, zamieścił Garaszanin list, pisany dnia 12 grudnia 1885 roku do królowej. Zaklina w nim królowę, ażeby plan króla odrzuciła. Zmieniająca się często rada ministrów nie może być regencyą. „Zamiast przewodniczyć regencyi,—pisze Garaszanin,—chciej Najjaśniejsza Pani zająć się wychowaniem syna i uczynić z niego człowieka, stojącego na wysokości przyszłego swego zadania." Garaszanin zapowiada dalsze rewelacye w jednym z następnych numerów „Pogleda", które również odnosić się będą do sytuacyi wewnętrznej po bitwie pod Śliwnicą (Wiek.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za straceniem 5% na korzyść skarbu. d. 11-go Maja rs. 2 kop. $7\frac{1}{2}$.

Czytelnikom naszym udającym się na wystawę powszechną do Paryża, zalecamy zwiedzenie wielkiego magazynu nowości **„Au Printemps № 64 Bd. Haussmann"** jednej z osobliwości w Paryżu. Będąc tam zobaczyć salę maszyn jedyną w całym świecie. 0—1



FORTEPIANY używane w dobrym stanie Kralla, Hofera, pianina Berlińskie nowe i mało używane sprzedaje możliwie tanio skład fortepianów **F. Stern.**

333 16 1

Ilość wolnych łóżek w tutejszych szpitalach:

	W salach ogólnych.		W oddziale chorych umysłowo.		Dla pensyonarzy.	
	dla męż.	dla kob.	dla męż.	dla kob.	ogólnych	oddzieln.
1. W szpitalu Ś. Wincentego a Paulo przeznaczonym przeważnie dla kobiet chorych na różne cierpienia za wyłączeniem syfilisu, świerzby i raka, tudzież dla mężczyzn z chorobami wewnętrznemi. Przy szpitalu znajdują się oddziały: położniczy i dla kobiet cierpiących umysłowo	24	31	«	19	3	«
2. W szpitalu S. Jana Bożego przeznaczonym wyłącznie dla mężczyzn na różne choroby za wyłączeniem syfilisu i świerzby, przy nim oddział dla mężczyzn cierpiących umysłowo	12	«	«	«	«	«
3. W szpitalu Ś. Józefa przeznaczonym dla chorych płci obojga na choroby syfilistyczne, świerzbę; raka i wogóle choroby skórne zakaźne	13	17	«	«	5	3
4. W szpitalu Żydowskim przeznaczonym dla wszelkiego rodzaju chorób i dla płci obojga za wyłączeniem chorych umysłowo	12	9	«	«	«	«

OGŁOSZENIE.

Rada Gubernialna Lubelska Opieki Publicznej, podaje do wiadomości, że w dniu $^{17}/_{29}$ Maja r. b., w sali Jej posiedzeń o godzinie 1-ej popołudniu, odbywać się będzie licytacya głośna (in plus) i przez opieczętowane deklaracye, które otwarte będą po skończonej głośnej licytacyi, na sprzedaż drzewa z leśnictwa Świdnik duży, należącego do szpitala Ś-go Wincentego w Lublinie, a mianowicie:

Z okręgu IV, cięcia № 11 od rs. 1343 k. 76
„ „ cięcia № 12 od „ 1510 „ 80
i z „ I cięcia № 1 od „ 3239 „ 99

utrzymujący się na licytacyi obowiązany ½ połowę sumy zalicytowanej wnieść przy podpisaniu kontraktu, a drugą połowę po upływie 3 miesięcy t.j. $^{1}/_{13}$ września 1889. Kaucya do licytacyi wymagana jest w stosunku 20% od sumy szacunkowej.

Warunki przejrzeć można każdodziennie w kancelaryi Rady Gubernialnej w godzinach biurowych wyjąwszy dni świąteczne.

Lublin d. $\frac{25 \text{ Kwietnia}}{7 \text{ Maja}}$ 1889 roku.

Mieszkanie

do wynajęcia od 1 Lipca r. b., składające się z 5 pokoi i kuchni, z 4 pokoi i kuchni i z 2 pokoi przy ulicy Złotej, pod № 9.

277 6—5

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. SKLEP dwa pokoje i kuchnia, drugi SKLEP i jeden pokój Krak. przedm. obok poczty № 172. Wiadomość u właściciela.

319 -6—3

Skład Materyałów Aptecznych i Farb Malarskich obok hotelu Polskiego wprost Kościoła Wizytek, zaopatrzony w wszelkie środki Lekarskie techniczne i do użytku Weterynaryi.

Prowizora Farmacyi

Ludwika Kaluschy.



Są do nabycia prawdziwe mopsiki rasowe u woźnego w Kassie Przemysłowców w Lublinie.

318 — 3 - 2

Cement angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, jak również gips i inne materyały budowlane poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Magazyn Warszawski

przy ulicy Kapucyńskiej w hotelu Polskim.

Otrzymał wielki wybór kapeluszy w różnych kolorach i fasonach, po cenach różnych, od rs. 3-ch do 10-ciu, gustowne, lekkie na sposób Warszawski i dobrze wyglądające a przytem tanie, ja jestem tego przekonania, że kapelusik od roku do roku tylko może być, mody się zmieniają, a te wszelkie odświeżania przy tak tanim magazynie, to zdają mnie się niepraktycznem.

Marta Niciecka.

311—3-3

!!Korzystny Interes!!

Z powodu wyprowadzenia się do Warszawy jest do odstąpienia skład tabaczny egzystujący w jednem miejscu przez lat 24 pod firmą KAROLA GRUNDHANDA, wraz z całkowitem urządzeniem, zaś do czasu zjawienia się nabywcy: WYPRZEDAŻ towaru z dodaniem 20% rabatu każdemu kupującemu niemniej od jednego rubla.

310—6—3 **Karol Grundhand.**

OSOBA

z dobrą rekomendacyą, poszukuje miejsca do dzieci i szycia na wsi lub w mieście. Wiadomość w Redakcyi. 314-3-3

POSZUKUJE SIĘ

STRZELCA

DO DÓBR GARBÓW

Administracya Dóbr Garbów p. Nałęczów 276-6-4

180 Macior Negretti

zdrowych, zdatnych do chowu, do sprzedania z owczarni zarodowej w majątku Niedzieliska, poczta i telegraf Szczebrzeszyn, gubernia Lubelska, także są do sprzedania tryki rozpłodowe. 304—6—3

NEWSKA FABRYKA NICI

w St. Petersburgu.

Zarząd Fabryki niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że Główna Ajentura dla sprzedaży wyrobów tejże Fabryki na Królestwo Polskie, Litwę i Południowo-Zachodnie Gubernie została powierzoną

Domowi Handlowemu Edward Heiman w Łodzi

do którego w wymienionych okręgach prosimy zwracać się ze zleceniami, wpłatami i wogóle ze wszystkiemi interesami dotyczącemi się Newskiej Fabryki Nici. 332—4—1

WATERKLOZETY do proszku otwockiego, PROSZEK OTWOCKI, WANNY, KONEWKI i SIKAWKI ogrodowe, KUCHENKI naftowe i benzinowe, benzinę, polecają:

E. Siwiński Comp. A. Zarębski

Krakowskie przedmieście № 133 obok księgarni p. **Arcta.**

Koniaki Krymskie

OTRZYMAŁ SKŁAD WIN

Fr. STRZAŁKOWSKIEGO

Z powodu zmniejszenia **pasieki** jest do odstąpienia kilkanaście silnych **uli** systemu Lewickiego, wiadomość w sklepie mydlarskim

J. DYMOWSKIEGO ul. Nowa Nr. 116.

545

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT i K°, APTEKARZY W PARYŻU

Od lat dwudziestu lekarstwo to wydawało zawsze najpomyślniejsze skutki w chorobach dzieci, zastępując tran z wątroby sztokfisza i ulepek antyskorbutyczny.

Jest lekarstwem nieomylnem w nabrzmiałościach gardła i zapaleniu gruczołów szyi przeciw strupom na głowie u dzieci i wszelkim wyrzutom na głowie i twarzy. Podnieca apetyt, daje jędrność tkankom, zmienia bladość cery na czerstwość, leczy rozmiękłość ciała i powraca dzieciom naturalną siłę i wesołość. Stanowi wyborny środek lekarski przeciw wyrzutom i strupom dzieci przy piersiach, jak również wyborny środek krew przeczyszczający.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

747—19—18

Nadeszły Wańtuchy Angielskie, Koński Ząb, Łubin żółty—DONIMIRSKI & Lublin Kapucyńska 173.

A. W. HILDEBRAND i S-ka W LUBLINIE

ulica Początkowska dom nowo-postawiony Fryeza zaraz za cukiernią Semadeniego.

Wyłączna sprzedaż z zakładów fabrycznych L. Stumpfa z Kielc. GIPSU ROLNEGO, SZTUKATORSKIEGO, CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ, TRIPOLITU. Polecamy również: Proszek Otwocki. Portland—Cement, Grodziec, na całe wagony po rs. 5 kop. 65 beczka. Piece Leopoldowskie. Lucernę oryginalną francuską.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.